

Reuters o sytuacji w Bani Walid

16 listopada 2011

LIBIA. „Sytuacja wewnątrz plemienia Warfalla jest niezwykle napięta. Ludziom brakuje już cierpliwości, nie będą dłużej czekać” – mówi Abu Abdurachman, mieszkaniec Bani Walid – pokazujący palcem swój zburzony dom... Mężczyźni z plemienia Warfalla w Trypolisie i innych miastach wysyłają do siebie mobilizujące smsy: „Powinniśmy się zebrać i coś z tym zrobić. Zmobilizujmy się!”

Bani Walid ma szczególne znaczenie ponieważ jest to duchowa baza największego plemienia Libii Warfalla, liczącego około miliona członków, rozproszonych po wielu miastach kraju.

Miasto jest dosłownie „zalane” bronią. W niektórych dzielnicach na ścianach widnieją ogromne graffiti symbolizujące poparcie dla Muammara Kaddafiego. Na peryferiach miasta do wymiany ognia dochodzi praktycznie codziennie.

„Wiemy o uzbrojonych, cywilnych lojalistach” – powiedział agencji Reuters Omar dowódca sił antykaddafistowskich – „Ale są oni w posiadaniu tylko lekkiej broni.”

W rozmowach prywatnych z bojownikami pobrzmiwa jednak dużo większy niepokój. „Widzimy odciski na portretach Kaddafiego rozłożonych na ziemi... Mieszkańcy jednak je przekraczają... Tutaj każdego dnia dochodzi do wymiany ognia z lojalistami...” – powiedział jeden z rebeliantów. Rebelianci twierdzą, że lojaliści wykorzystują suche koryta rzek, by z nich dokonywać nocnych napadów na ich pozycje. W dzielnicy Tłumat do połowy zburzone ściany pokryte są świeżo namalowanymi hasłami. Jedno z nich tuż nad otworami po kulach głosi: „Allah, Muammar, Libia wa Bas!” (tłum. ECAG: „Allah, Muammar, Libia na zawsze” !)

Według mieszkańców Bani Walid bojownicy NRT (Narodowej Rady Tymczasowej) terroryzowali w ostatnim tygodniu mieszkańców, strzelając każdej nocy bezładnie w powietrze. „To nie jest rewolucja. To akt zemsty! To co ja widziałem nie jest żadną rewolucją!” – powiedział 30-letni Abdulhakim Maad. – „Ci tak zwani powstańcy kradną wszystko: samochody, majątek ludzi. Oni podjeżdżają, strzelają na oślep, żeby zastraszyć ludzi”.

Niektórzy mieszkańcy twierdzą, że chcą przekazać pieniądze na zorganizowanie miejscowych oddziałów gotowych do tego by pilnować przestrzegania prawa i porządku. „Jeśli NRT będzie w dalszym ciągu tak rządzić, uznamy ją za wroga”, powiedział 80-letni Tabet Abena senior plemienny w Bani Walid, pokazując swój dom ze zniszczoną fasadą. Stwierdził on, że zniszczenia te zostały dokonane już po oficjalnym zakończeniu walk, całkiem niedawno. „Reakcja będzie tutaj bardzo silna. Będziemy walczyć, aż do śmierci”. „Mój kuzyn-jest zwolennikiem Kaddafiego, dlatego ukrywa się na pustyni”, powiedział 30-letni Mustafa Hassan, który powrócił do Bani Wali, przeczekawszy w Trypolisie z rodziną najkrwawsze walki. „Taka sytuacja ma miejsce w każdej rodzinie. Wszyscy są teraz podzieleni...”.

Opracowanie: ECAG

Na podstawie: [Reuters](#)

Źródło: [Geopolityka.org](#)